

---

---

## KRONIKA

### • SPOTKANIA Z POŁUDNIOWĄ SYBERIĄ

Dla uczczenia 150-lecia wybuchu Powstania Styczniowego oraz 20-lecia odrodzenia ruchu polonijnego na południowej Syberii – Zarząd Polonii Republiki Chakasja, kierowany przez dr. Sergiusza Leończyka, zorganizował Dni Kultury Polskiej (1-15 września 2013 r.), na które zaprosił m.in. gości z Polski (Sybiracy, naukowcy, metodycy, ekipa z Telewizji Wrocław). Program tych Dni obejmował różnorakie przedsięwzięcia, m.in. w Abakanie, Małej Minusie, Minusińsku i Szuszeńsku.

Do odległej o 6 tys. km Chakasji wyruszyliśmy 31 sierpnia 2013 r. Pierwszy etap podróży to przelot z Warszawy do Moskwy. Po godz. 20.00 pożegnaliśmy naszą słoneczną stolicę, by po blisko dwóch godzinach wylądować w chłodnej Moskwie (plus 14° C). Tam była już prawie północ (zegarki przesuwamy o dwie godziny naprzód). Przestronny terminal Szeremietiewo wygląda bardzo okazale. Mnóstwo pasażerów, ciągle lądują bądź startują kolejne samoloty. Na lot do Abakanu musimy trochę poczekać – start przewidziany na godz. 2.15.

#### **1 września (niedziela)**

W samolocie nie ma kompletu pasażerów. Po godzinie podają nam posiłek. Rozmowni początkowo pasażerowie, z czasem zasypiają. I ja ulegam takiej potrzebie... Budzę się o godz. 6.00. Widać jaskrawe słońce, choć najpierw było to tylko czerwone tło. „Snieżne” chmury pod nami. Z głośnika słychać zapowiedź, że niebawem lądujemy. Samolot wyraźnie zniża lot. Przez warstwę chmur przebija się ziemski krajobraz – lasy, gdzieniegdzie długa nitka drogi. Im niżej, tym wyraźniejszy widok. Lasy na stokach łagodnych gór. Na tym tle można dostrzec zielone polany, a potem także osiedla ludzkie. Łysieją zbocza – zniknęły z nich gdzieś lasy... Góry szarawe i szaro-zielone. Na horyzoncie pojawia się wielka rzeka (Jenisiej) i miasto. Okazuje się, że to nie tylko rzeka, a potężny (niebieski) zbiornik wodny (Krasnojarska zapora sięga aż tu). Wygląda to bajecznie, kolorowo...

**W Abakanie** lądujemy o godz. 6.25. Znowu przesuwam zegarek, tym razem o cztery godziny do przodu. Słychać brawa pasażerów w uznaniu i podziękowaniu dla pilotów za szczęśliwy lot i lądowanie. Sympatyczny zwyczaj... Opuszczamy samolot. Do budynku dworca lotniczego zaledwie kilkadziesiąt metrów. Owiewa nas rześki wiaterek. Jest ciepło. Wewnątrz sali, do której weszliśmy po bagaż, nieruchomy taśmociąg. Wokół niego zgromadzili się pasażerowie. Po Polaków przyszli przedstawiciele Polonii z dr. Sergiuszem Leończykiem.

Ruszył taśmociąg. Pojawiły się na nim pierwsze walizki. Zabieramy swoje bagaże. Nikt nas tu już nie kontroluje. Zewsząd słychać propozycje podwiezienia do miasta. Liczy ono zaledwie 82 lata, rozpościera się tuż za dworcem. Przybyszom obwieszcza to specjalny pomnik – stela „Łora” z dużym napisem „Abakan” przy wjeździe na prospekt *Družby narodow* (Przyjaźni Narodów). Dzisiejsza nazwa miasta obowiązuje dopiero od 30 kwietnia 1931 r., kiedy to przemianowano osadę Ust'-Abakanskoje (istniejącą od lat 1780.) na Abakan (od nazwy rzeki, nad którą leży). Po chakasku słowo to oznacza przeźroczystą wodę. Do Moskwy jest stąd 4218 km, do Krasnojarska 406 km. Na 112 km<sup>2</sup> mieszka tu około 169 tys. osób. Parki, skwery i bulwary zajmują prawie 30% powierzchni miasta, w którym doliczono się ponad 300 ulic. Do centrum jedziemy piękną dwujezdniową aleją *Družby narodow*, przegrodzoną pasem zieleni i niskich drzew. Wielobarwne żywe kwiaty, umieszczone na specjalnych stojakach, dodają uroku tej trasie. Wzdłuż niej bloki z wielkiej płyty, ale są też i nowe – z kolorowej cegły. Dookoła mnóstwo pstrokatych reklam. Im bliżej centrum, tym ich więcej. Część dotyczy kampanii wyborczej. Przejeżdżamy zadrzewionym prospektem Lenina obok Chakaskiego Uniwersytetu Państwowego i wkrótce zatrzymujemy się przed hotelem „Abakan”. Z lotniska dojechalibyśmy tu zaledwie w kilkanaście minut! Mamy wolne niemal do wieczora. Wkrótce wyruszę na zapoznawczy spacer. Za miastem widać zbocza łagodnego pasma gór.

Po godz. 17.00 grupę z Polski podwożą do mieszkania znanej pisarki Walentyny Aleksandrowny Mielnikowej, która osiadła znów w Abakanie – po powrocie z Petersburga. Przyjmuje nas w ramach Dni Kultury Polskiej. Atmosfera bardzo przyjacielska. Aż żal opuszczać te wyjątkowo gościnne progi, ale najwyższa pora na wypoczynek...

## 2 września (poniedziałek)

Rano wyruszamy busem w kierunku oddalonego o nieco ponad 20 km **Minusińska** (ponad 70 tys. mieszkańców). Przejeżdżamy rzekę Abakan i znacznie potężniejszy Jenisej (niemal 600 m szerokości). Minusińsk, którego historia sięga I połowy XVIII wieku, tworzą zarówno nowoczesne osiedla mieszkaniowe, zabytkowe cerkwie, jak i piękne, kolorowe, drewniane domy, pamiętające zapewne początki XX wieku. Do naszego busa dosiadają się przedstawicielki minusińskiej Polonii. Urokliwie wyglądają mijane przez nas wioski. Z zainteresowaniem patrzymy na parterowe barwne domki z ozdobnymi okiennicami. Wokół tereny leśno-stepowej Kotliny Minusińskiej.

Po godz. 10.15 zatrzymujemy się przed drewnianym, piętrowym budynkiem *sielsowietu* w **Małej Minusie**, gdzie w latach II wojny światowej mieścił się Polski Dom Dziecka i szkoła. Obok jest zlokalizowany gmach współczesnej szkoły, przed którą na placu czekają na nas uczniowie, ich rodzice i nauczyciele. Dla nich dziś uroczysty apel z okazji rozpoczęcia nowego roku nauki. Dzieci powitały nieco spóźnionych gości pieśnią, a polską delegację – nauczycielka Lubow Szwajgiert. Ciepłe słowa skierowane zostały do znanych tu już Sybiraków – honorowych gości: Bolesława Włodarczyka i Jerzego Lewickiego – byłych uczniów tutejszej szkoły i wychowanków małominusińskiego domu dziecka. Pierwszy z nich był tu już w 2001 r., a drugi – na 100-lecie szkoły (2004 r.).

Wszystkim nam uczniowie wręczają kwiaty i pamiątkowe gadzety. Spośród przedstawicieli władz obecny jest szef Rejonowego Komitetu Wykonawczego w Minusińsku Aleksandr Szachow oraz szef *sielsowietu* Małej Minusy – Wasilij Korotkich. Do zebranych przemawiają: dyrektorka szkoły, polscy Sybiracy, szef rejonu i szef administracji wiejskiej. Oficjalna część uroczystości kończy się wraz z tym, jak pierwszoklasistka, niesiona wokół placu apelowego na ramieniu przez ucznia z ostatniej klasy, obwieściła tradycyjnym dzwonkiem rozpoczęcie nowego roku szkolnego. Za nimi podążali, odświętnie ubrani, najstarsi uczniowie. Każdy z nich trzymał za ręce po dwoje uczniów z najmłodszych klas. Wszyscy oni przemaszerowali wokół placu, symbolicznie wprowadzając pierwszoklasistów do gmachu szkoły.

I my zostaliśmy zaproszeni, by zwiedzić tę placówkę, przeniesioną przed 40 laty z dawnego budynku do nowego gmachu. Gospodarze z dumą pokazują nam Izbę Pamięci, którą otwarto na 100-lecie szkoły (w październiku 2004 r.), w którym to wydarzeniu uczestniczyli m.in. honorowi goście z Polski – B. Włodarczyk i J. Lewicki. Na ekspozycji najwięcej miejsca poświęcono historii Polskiego Domu Dziecka. Wiele pamiątek przekazali polscy wychowankowie. Inne unikalne eksponaty tworzą dział krajoznawczy – świadectwa miejscowej kultury materialnej i duchowej. Naszymi przewodnikami są uczniowie. Z przejęciem i zaangażowaniem opowiadają o kolejnych okresach dziejów Małej Minusy. O swoim zesłańczym pobycie tu wspominali też nasi Sybiracy. Następnie przeszliśmy do pobliskiego budynku administracji *sielsowietu*. Po drodze Włodarczyk i Lewicki zamocowali na specjalnej bramie na terenie szkolnym kłódkę ze swoimi nazwiskami, którą wręczyła im dyrektorka szkoły. Zamknęli tę kłódkę, a kluczyki zabrali ze sobą.

Kierujemy się pod tablicę pamiątkową na byłym Polskim Domu Dziecka, odsłoniętą 29 września 2001 r. przez B. Włodarczyka. Polscy Sybiracy i osoby im towarzyszące składają pod nią kwiaty. W dawnym domu dziecka wnętrze jest gruntownie wyremontowane. Obaj byli wychowankowie wspominają tamten czas, opowiadają nam, jak to było wtedy, kiedy oni tu przebywali. Na parterze znajdowała się duża sala – stołówka, która na noc stawała się sypialnią. Dwie grupy wychowanków mieściły się w sąsiednich izbach. Korzystały z rynnowej umywalni. Natomiast na piętrze zlokalizowana była szkoła. Uczniowie pisali lekcje na gazetach, bo powszechnie brakowało papieru. Uczyli się polskich pieśni. Karmiono ich m.in. dzięki darom UNRRA.

J. Lewicki pamięta także o tym, że jego miejscowa koleżanka szkolna dzieliła się z nim kanapkami, które przynosiła do szkoły. Codziennie zostawiała mu jedną przed budynkiem – ukrytą w *pikulce* (roślina podobna do tataraku), w tajemnicy przed innymi. Żartujemy, że dziś powinien ją tu odszukać i podziękować za wsparcie w trudnych czasach... Okazuje się, że ona już nie żyje.

Przed repatriacją odziano polskie dzieci w porządną odzież. Włodarczyk trafił do Gostynina, a następnie do Malborka. Lewicki wspominał, że jego ojciec zaciągnął się w 1943 r. do wojska polskiego. Na Syberii zostawił żonę (zmarła 24 kwietnia 1944 r.) i dwóch synów. Oni próbowali uciec do Mongolii. Po drodze zatruli się runem leśnym. Odnalazła ich jakaś Rosjanka i przywiozła do domu dziecka w Małej Minusie. Ojciec doszedł do Berlina. Wrócił po synów do domu dziecka w Malborku. Jurek Lewicki został kierowcą-mechanikiem.

Po wysłuchaniu tych wspomnień szef gminy zabrał nas na miejscowy cmentarz. Tam składamy kwiaty i modlimy się przy podwójnym grobie, w którym została pochowana m.in. German. Nazwisko drugiej osoby wciąż pozostaje nie ustalone. Córki obu zmarłych pracowały swego czasu w Polskim Domu Dziecka w Małej Minusie. Ten, bezimienny przez lata, grób pomógł zidentyfikować w 2007 r. Nikołaj Fiodorowicz Anisimow, w domu którego mieszkała jedna ze zmarłych. Niestety, nic bliższego o nich wciąż nie wiadomo. W otoczonym drewnianym płotem grobie powyrastały sosny... W 2007 r. poświęcił to miejsce proboszcz parafii rzymskokatolickiej w Abakanie – o. Radosław Kwarczyński.

Natomiast dzięki funduszom z Konsulatu Generalnego RP w Irkucku wycięto drzewa i zamontowano krzyże katolickie z tabliczkami informującymi, że spoczywają tu obywatelki polskie. Dnia 3 listopada 2013 r. poświęcono te krzyże, a przedstawiciele Polonii minusińskiej oraz uczniów z Małej Minusy złożyli wieńce i kwiaty oraz zapalili znicze<sup>1</sup>.

Pobyt w Małej Minusie zakończyliśmy uroczystym obiadem. Czuje się tu szczerą przyjaźń i szacunek do Polaków, pamięta o ich zesłańczych latach<sup>2</sup>.

### 3 września (wtorek)

Rano ponownie wyjazd z Abakanu do **Minusińska**. Około godz. 9.50 jesteśmy na skraju lasu za tym miastem przed **pomnikiem ofiar represji politycznych lat 30-50**. Właśnie w tym miejscu rozstrzelano kilka tysięcy osób różnych narodowości, przetrzymywanych w więzieniu minusińskim. Nasze tu spotkanie inauguruje lokalne obchody Dni Polskiej Kultury. Z tej racji są z nami m.in. aktywistki Polonii minusińskiej. Zgromadzonych powitała szefowa zarządu tej Polonii – Jelizawieta Laskowska. Natomiast zastępczyni szefa administracji m. Minusińska – Ludmiła Sawienko – przekazała słowa wdzięczności za utrzymywanie i rozwijanie międzynarodowych kontaktów kulturalnych, za pamięć o polskich Sybirakach. O ofiarach represji stalinowskich mówił dr Sergiusz Leończyk – prezes organizacji Polonia Republiki Chakasja i zarazem wiceprzewodniczący Kongresu Polaków w Rosji. Na zakończenie uroczystości złożyliśmy kwiaty pod pomnikiem.

Stąd odjeżdżamy **na stary cmentarz miejski**, na którym chowano zmarłych od 1864 r. (zamknięty w 1984 r.). Jako pierwszy spośród nas dotarł tu J. Lewicki. Przystroił flagą polską symboliczny grób matek i dzieci polskich. Z Abakanu przywiózł naręcze białych i czerwonych róż oraz znicze w takich kolorach. Grób ten był odsłonięty i poświęcony 20 lipca 2007 r. w obecności m.in. byłych wychowanków polskich domów dziecka na Syberii (J. Lewickiego, B. Włodarczyka i Alfreda Karcza) oraz przedstawicieli administracji Minusińska, Polonii z Abakanu i Minusińska. Powstał dzięki determinacji, organizacyjnemu i finansowemu zaangażowaniu J. Lewickiego oraz życzliwej współpracy miejscowej Polonii (dr. S. Leończyka) i Związku Sybiraków (wychowanków sierocińca w Małej Minusie). Na białej marmurowej płycie wyryty jest

<sup>1</sup> *Dzień Zaduszny w Małej Minusie i Minusińsku*. „Rodacy. Соотечественники” 2013, nr 2, s. 9.

<sup>2</sup> Warto nadmienić, że o pobycie polskich gości poinformowała m.in. gazeta Kraju Krasnojarskiego „Красноярский рабочий” z 5 września 2013 r.

napis po polsku i rosyjsku: „Matkom Polkom i dzieciom pochowanym w tej ziemi”. Do płyty przymocowana została tabliczka z informacją o matce J. Lewickiego – Anieli (14.02.1914-24.04.1944), która przedwcześnie zmarła w miejscowym szpitalu z głodu i na gruźlicę. On z bratem Leszkiem codziennie do niej przychodzili w porze posiłków, gdyż oddawała im swoją porcję jedzenia. Dzięki temu oni przeżyli.

Do zgromadzonych przemówili: Laskowska, Lewicki i Włodarczyk. Po złożeniu kwiatów Jerzy Lewicki wykonał przejmującą pieśń *O, matko*. Następnie dr Leończyk poprowadził nas do dwóch starych polskich nagrobków adwokackiej rodziny Petrożyckich: Wiktora (zm. 1917) i Anny (zm. 1915).



Pomnik ofiar represji politycznych w Minusińsku.

Z cmentarza przemieszczamy się do centrum miasta. W **Minusińskiej Miejskiej Galerii Obrazów** zwiedzamy najnowszą wystawę sztuki współczesnej. Oglądamy też efekty pracy młodych artystów – wielobarwne lalki, wykonane przez 12-15-letnie plastyczki, oraz akwarele – przykłady znakomitych efektów pracy tej placówki z dziećmi. Następnie przechodzimy do sąsiedniego gmachu – najstarszego na Syberii **Muzeum im. Nikołaja Michajłowicza Martjanowa** (twórca tej placówki), utworzonego w 1877 r. Wita nas jego dyrektorka, deputowana Rady Miasta – Ludmiła Jermolajewa. Mają w zbiorach ponad 180 tys. eksponatów! Najpierw prezentują nam niewielką wystawę fotografii, dokumentów i książek (także po polsku), poświęconą Polakom, żyjącym w XIX-XX wiekach na terenach południowej Syberii. Po innych wystawach kompleksu muzealnego (dział historyczny, następnie przyrodniczy, krajoznawczy, etnograficzny) oprowadza L. Jermolajewa. Szczególnie zachwycają imponujące eksponaty pochodzące z wykopalisk, w tym m.in. ogromne okazy płyt kamiennych, naczynia, ozdoby, monety z kurhanów. Z żalem żegnamy tę placówkę, bo czekają nas kolejne atrakcje.

Jest piękna, słoneczna pogoda, bardzo ciepło. Busem podjeżdżamy pod otwartą w 1970 r. filię nr 1 Krajoznawczego Muzeum im. Martjanowa. To **Pamiętkowy Dom-Muzeum Mieszkanie Gleba M. Krzyżanowskiego i Władysława W. Starkowa**. Na I piętrze podziwiamy oryginalne, zachowane w bardzo dobrym stanie, eksponaty (maszyna tkacka, kołowrotek do przędzenia wełny, przedmioty codziennego użytku, stroje, meble, chodniki, wyposażenie mieszkania Gleba i Zinaidy Krzyżanowskich, wyposażenie klasy szkolnej, kolekcję łyżew).

Stąd przejeżdżamy do **Muzeum Dekabrystów** – także filii (nr 2) Minusińskiego Regionalnego Krajoznawczego Muzeum im. Martjanowa. To jedyne w Kraju Krasnojarskim muzeum dekabrystów (otwarte w 1997 r.). Muzyką, śpiewem i owocami witają nas tu przedstawicielki Polonii. Następnie oglądamy, zaaranżowane przez pracowników Muzeum, „gospodarstwo” zesłańców-dekabrystów w stylu XIX w., czyli urokliwy zakątek – działkę z różnymi (dorodnymi) warzywami oraz sad, kwiaty i oczko wodne. Potem zwiedzamy to niewielkie muzeum, poznając ze zdjęć, dokumentów i innych eksponatów historię dekabrystów oraz ich zsyłki. Siedzibą muzeum jest dom należący niegdyś do dekabrystów – braci Nikołaja Aleksandrowicza i Aleksandra Aleksandrowicza Kriukowych. Wspólny, uroczysty posiłek w towarzystwie przedstawicielek Polonii i pracowników Muzeum umilają nam występy muzealnego zespołu wokalnego „Minusinoczka” i reprezentantek minusińskich „Czerwonych Jagód”.

#### 4 września (środa)

Po godz. 12.00 wyjeżdżamy z Abakanu autokarem na południe – **do Szuszenskoje** (60 km). Z zainteresowaniem oglądamy krajobraz. Droga dobra, mały ruch. Łagodne, łyse góry w oddali. Stepowe okolice. Gdzieś jezioro lub rzeczka. Mało zamieszkałych punktów. Kolorowe drewniane domki i płoty. W miarę oddalania się od Abakanu okolice coraz bardziej zalesione. Z federalnej drogi M-54 skręcamy na Szuszenskoje<sup>1</sup> (w 1744 r. powstało jako Szusz). Tu kiedyś zbudowano nawet lotnisko, by zainteresowani turyści i oficjele mogli wygodnie docierać do miejsca zsyłki towarzysza Lenina...

Dojeżdżamy do obiektu o nazwie: Nowa Wioska. Architektoniczno-etnograficzny Kompleks Muzeum-Skansen „Szuszeńskie”. Po 1991 r., w nowej

---

<sup>1</sup> W Szuszenskoje (Szuszeńskie, Kraj Krasnojarski) w latach 1897-1900 odbywał zsyłkę Włodzimierz Iljicz Uljanow (ps. Lenin) – późniejszy przywódca rewolucji bolszewickiej i państwa radzieckiego. Po jego śmierci (1924 r.) zdecydowano uwiecznić pamięć o tym jego pobycie. Wykupiono tu dwa domy, w których kolejno przeżył zesłanie, a następnie (1930 r.) utworzono muzeum. Natomiast na 100-lecie urodzin Lenina zbudowano tu Muzeum-Skansen »Syberyjska zsyłka W. I. Lenina« – swego rodzaju ideologiczne centrum Kraju Krasnojarskiego. W pobliżu osady powstało wtedy także lotnisko. Muzeum otwarto 12.04.1970 r. Po rozpadzie ZSRR placówka ta radykalnie zmieniła swój charakter – w 1993 r. przekształcono ją w Historyczno-Etnograficzne Muzeum-Skansen „Szuszeńskie». Na powierzchni ponad 16 ha funkcjonuje tu pod gołym niebem unikalny skansen architektoniczno-etnograficzny, w którym w 29 domach prezentuje się działalność gospodarczą, warunki bytowe, życie społeczne i kulturę duchową syberyjskiego chłopstwa (ludzi bogatych i biednych) z przełomu XIX/XX wieków. Rocznie odwiedza go ponad 240 tys. osób – gości z Rosji i z zagranicy. Obok skansenu od 2011 r. istnieje kompleks »Nowa Wioska« z komfortowymi warunkami hotelowymi dla turystów, [www.shush.ru/histmus](http://www.shush.ru/histmus) [dostęp: 5.11.2013 r.]

rzeczywistości ustrojowej prezentuje się tutaj życie i byt syberyjskich chłopów przełomu XIX/XX w.

Rozmieszczają nas w znakomicie urządzonych, nowych domach, zbudowanych z grubych bali. Wszędzie wokół bardzo czysto. Na podłogach oryginalne, kolorowe chodniki. Wewnątrz nowoczesnie wyposażonego domu intensywnie pachnie żywicą. Czujemy się jak podczas inhalacji w sanatorium. Bardzo się nam tu podoba. Czas wolny przed i po obiadokolacji poświęcam na zwiedzanie miasteczka (ponad 18 tys. mieszkańców). Uwagę zwraca m.in. budowa cerkwi. Będzie to potężne gmaszysko. W wieczornej ciszy słychać szum przepływającego w pobliżu Jenisieja.

### 5 września (czwartek)

Na godz. 10.00 przewidziane jest otwarcie międzynarodowej konferencji, współorganizowanej przez: Kongres Polaków w Rosji, Konsulat Generalny RP w Irkucku, Państwowe Historyczno-Etnograficzne Muzeum-Skansen »Szuszeńskie«, organizacje polonijne z Abakanu, Krasnojarska, Minusińska i Szuszeńska. Głównym jej animatorem był dr Sergiusz Leończyk – prezes Komisji Propagandowej Federalnej Polskiej Autonomii Narodowo-Kulturalnej „Kongres Polaków w Rosji”.

Cieszy nas piękna, słoneczna pogoda. Z naszych kwater przechodzimy do sąsiadów – do Muzeum-Skansenu „Szuszeńskie”. To w jego sali konferencyjnej zaplanowana jest nasza konferencja „**Problemy rosyjsko-polskiej historii i dialog kultur**”. Wzięli w niej udział uczeni, potomkowie polskich zesłańców oraz przedstawiciele organizacji społecznych Polski, Białorusi, Chakasji (Abakanu), Krasnojarska, Lesosybirsk, Szuszeńska i Gorno-Altajska. Została zorganizowana z okazji 150-lecia Powstania Styczniowego i 20-lecia istnienia Towarzystwa „Polonia” w Chakasji. Stała się częścią Dni Kultury Polskiej, trwających od 1-9 września 2013 r.

Zebranych powitali w ciepłych słowach dyrektorka Muzeum – Galina Aleksiejewna Bugajewa oraz dr Sergiusz Leończyk – wiceprezes Kongresu Polaków w Rosji i przewodniczący Zarządu Polonii Republiki Chakasji. Podkreślił on, że właśnie pracownicy tego Muzeum po raz pierwszy na Syberii systematycznie zaczęli się zajmować historią polskich zesłańców popowstaniowych. Dobrowolnie wyjechały z nimi także rodziny. Poinformował, że na tej konferencji są zarówno zesłańcy z okresu ostatniej wojny, jak i potomkowie zesłańców popowstaniowych oraz badacze tej problematyki. Zapowiedział, że owocem tej konferencji będzie publikacja książkowa<sup>1</sup>.

Jako pierwsza wystąpiła Grażyna Orłowska-Sondej – dziennikarka Ośrodka TVP Wrocław. Mówiła na temat: „Mogilę pradziada ocal od zapomnienia. Kresowy projekt upamiętnienia losów Polaków na Wschodzie”. Wspólnie z Urzędem Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego, Kuratorium Oświaty i Prezydentem Wrocławia, a pod patronatem medialnym Ośrodka Telewizji Polskiej we Wrocławiu, zainicjowała projekt ratowania zdewastowanych, zapomnianych polskich nekropolii za wschodnią granicą RP. Jego celem jest krzewienie

---

<sup>1</sup> Aktualnie już się ukazała: *Поляки в Сибири: от повстанцев 1863 г. до современной Польши. Коллективная научная монография* под редакцией С. Леончика, Красноярск 2014.

wśród młodych Polaków patriotyzmu, czemu służy poznawanie dawnych ziem wschodnich II RP oraz odnawianie tam zaniedbanych polskich cmentarzy.

Bolesław Włodarczyk – wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Związku Sybiraków III RP – przedstawił losy własne i rodziców – zesłańców, wywiezionych 10 lutego 1940 r. z Brześcia do *Tajszetlagu* w obwodzie irkuckim, skąd następnie trafił do polskiego sierocińca w Małej Minusie.

Prof. Walentyna Nikołajewna Tugużekowa (dyrektor Chakaskiego Naukowo-Badawczego Instytutu Języka, Literatury i Historii w Abakanie) w referacie „Górnicy-Kyzłasowy w historii Chakasji”<sup>1</sup> podjęła problem kulturalnego wkładu Polaków w rozwój Syberii na przykładzie konkretnej rodziny.

Tatiana Michajłowna Kikiłowa z Muzeum w Szuszeńsku – prawnuczka uczestnika Powstania Styczniowego – zaprezentowała „Karty biografii polskich zesłańców Tomasza Przezdzieckiego i Ludwika Lisowskiego”. W oparciu o dorobek polskiej historiografii oraz wykorzystując zasoby archiwów w Minusińsku i Krasnojarsku, omówiła zesłańcze losy (zawodowe i rodzinne) obu tych postaci.

Po tym referacie Natalia Stankowska (Historyczno-Etnograficzne Muzeum-Skansen »Szuszeńskie«) zapoznała uczestników konferencji z ekspozycją na sali obrad wystawą prac (akwarel) Polaka – Nikołaja Antonowicza Macedońskiego (1911-1981).

Znakomitym uzupełnieniem tematyki konferencji stała się wystawa „**Polska karta w historii Syberii**”, przygotowana przez miejscowe potomkinie polskich zesłańców – Tatianę Kikiłową i Natalię Skorobogatową. Ekspozycja ta, na otwarcie której udaliśmy się w przerwie zasadniczych obrad, powstała z okazji 150-lecia Powstania Styczniowego i dotyczy losów ponad 300 powstańców – Polaków, zesłanych do szuszeńskiej gminy (gubernia jenijska). Ogółem spośród 18 606 syberyjskich zesłańców – w guberni jenijskiej odbywało karę 3719 osób (prawie 20%). Bardzo ciekawe, różnorodne eksponaty (fotografie, listy, książki, naczynia i sztuce, wykonane na ziemiach polskich, przedmioty kultu religijnego) pochodzą głównie ze zbiorów własnych oraz z Minusińskiego Regionalnego Muzeum Krajoznawczego im. Martjanowa i z Archiwum Miasta Minusińska.

Z okazji tej wystawy opublikowano okolicznościowy folder<sup>2</sup> i bogato ilustrowany *Zbiorczy katalog naukowy przedmiotów materialnej i duchowej kultury polskiego narodu ze zbiorów historyczno-etnograficznego Muzeum »Szuszeńskie«*<sup>3</sup>. To wyjątkowe wydawnictwo zawiera opisy katalogowe, które dotyczą: przedmiotów życia codziennego Polaków na Syberii; obiektów kultu (np. modlitewniki w języku polskim, różańce, obrazy święte); artystycznych pocztówek, reprodukcji i książek polskich autorów. Odrębna część katalogu

<sup>1</sup> Informacja historiograficzna o publikacjach na temat rodu Górnickich-Kyzłasowych m.in. w tekście: А.Ю. Чернышева, *Роль рода Гурницких в становлении хакасской интеллигенции*, [w:] *Польская интеллигенция в Сибири XIX-XX вв.*, Красноярск 2007, s. 140-143.

<sup>2</sup> *Выставка „Польская страница в истории Сибири». 150-летию Январского восстания 1863 года в Польше*, Шушенское 2013.

<sup>3</sup> *Сводный научный каталог предметов материальной и духовной культуры польского народа из фондов историко-этнографического музея »Шушенское«. Информационно-справочное издание, посвященное 150-летию Январского восстания в Польше 1863-1864 гг.*, Шушенское 2013.



zawiera wykaz nazwisk 301 Polaków zesłanych do gminy Szuszeńskie oraz opisy dokumentów policji i władz administracyjnych, które dotyczą pobytu tychże osób. O niektórych z nich i o ich rodzinach podane są w katalogu szersze informacje. Publikacja ta – to ważny informator o historii polskiej zsyłki w okręgu minusińskim, a zarazem świadectwo wkładu Polaków w społeczno-polityczny, kulturalny i ekonomiczny rozwój tego regionu.

Po powrocie z wystawy na salę konferencyjną wznowiono obrady. Rozpoczęła je doc. dr Tatiana Giennadjewna Niedzieluk z Nowosybirsk referatem „Muzyczne tradycje w syberyjskich katolickich parafiach (przełom XIX-XX wieków)”. Był on poświęcony roli muzyki w liturgicznym (gregoriański chorał, muzyka organowa) i codziennym życiu katolików – polskich zesłańców (koncerty na cele dobroczynne, wieczory taneczne i literacko-muzyczne) – na przykładzie konkretnych ich skupisk.

Wojciech Korwin-Kossakowski (Warszawa) przedstawił referat na temat losów swojego dziadka, urodzonego w 1877 r. w Mitawie (Jelgawie) na Łotwie: „Ryszard Korwin-Kossakowski naukowiec-konstruktor, Polak, lojalny obywatel Cesarstwa Rosyjskiego, później ZSRR”. Bohater tego wystąpienia był zasłużony dla marynarki wojennej i przemysłu zbrojeniowego. Konstruował m.in. torpedy oraz organizował Wydział Uzbrojenia w Wyższej Szkole Morskiej. W okresie władzy radzieckiej dwukrotnie aresztowano go i skazano, ale po dwóch latach łagru zwolniono. Nadal projektował modele torped, jednakże w 1937 r. znów go aresztowano. Mimo że w śledztwie konsekwentnie zaprzeczał oskarżeniom, otrzymał wyrok śmierci i tego samego dnia rozstrzelano go (28 sierpnia).

Referat doc. dr. Anatolija Karpowa (Lesosybirski Instytut Pedagogiczny, filia Syberyjskiego Federalnego Uniwersytetu, Lesosybirsk) nosił tytuł: „Polonez nad brzegami Jenisieja (Z historii zsyłki polskich powstańców lat 1863-1864 w guberni jensejskiej)”. W oparciu o materiały z Jenisejskiego Archiwum Rejonowego, dotyczące pobytu polskich zesłańców popowstaniowych, przedstawił ich portret zbiorowy (pochodzenie społeczne, wiek, wykształcenie, zawód). Wypowiedź ilustrował przykładami losów wybranych osób i rodzin. W podsumowaniu podkreślił pozytywny wpływ zesłańców na miejscową ludność i ich znaczący wkład w rozwój miasta Jenisejska<sup>1</sup>.

Dr Radosław S. Czarnecki (Wrocław) zaprezentował „Dzieje rodu Czarneckich i jego syberyjski epizod”. Skoncentrował się na postaci swego pradziadka Rafała, zesłanego po Powstaniu Styczniowym na południową Syberię. Antenat referenta pracował tu m.in. w zakładach metalurgicznych w Abazie (Chakasja). Po ułaskawieniu w latach 70. XIX wieku przez cara – mógł wreszcie wyjechać do europejskiej części Rosji. Osiadł w Czernihowie.

Na zakończenie pierwszego dnia konferencji Natalia Skorobatowa (Historyczno-Etnograficzne Muzeum-Skansen »Szuszeńskie«) omówiła zagadnienie: „Katalog muzealny jako źródło do historii polskiej zsyłki do okręgu minusińskiego guberni jensejskiej”.

Następnie uczestnicy obrad odbyli wycieczkę po skansenie, urozmaiconą występami miejscowego (muzealnego) zespołu folklorystycznego „Pletień”.

---

<sup>1</sup> Problematyka ta poruszona była już wcześniej w artykule A.N. Karpowa i I.A. Sławkińy pt. *Polonez na brzegach Jeniseju. Z historii syberyjskiej zsyłki polskich powstańców 1863 roku do guberni jensejskiej*, „Arcana” 2012, nr 3, s. 183-199.

**6 września (piątek)**

Drugi dzień konferencji zainaugurowała doc. dr Tatiana Andrejewna Szczerbakowa (Gorno-Altajsk – Republika Altaju) referatem na temat: „Polski »ślad« w historii Gornego Altaju”. Przypomniała krótko historię „oswajania” Altaju przez Rosję i informację o wciąż słabo zbadanych losach Polaków na tym terenie. Podkreśliła rolę współczesnej Polonii z organizacji „Zdrój” w poszukiwaniu materiałów archiwalnych na temat masowych represji stalinowskich wobec tamtejszych Polaków w okresie międzywojennym (1937-1938). Ustaliła, że trzytomowa księga pamięci ofiar represji politycznych<sup>1</sup> zawiera nazwiska 72 Polaków.

Kolejna fala represji była związana z deportacją w głąb ZSRR obywateli II Rzeczypospolitej w latach 1940-1941. Referentka podała dane o ich liczbie (ponad 400 osób) oraz o ich rozmieszczeniu na interesującym ją obszarze. Zauważyła, że wśród zesłańców była m.in. rodzina Wojciecha Jaruzelskiego, którego ojciec pozostał tam na zawsze (1942 r.). Zajął się też kwestią pomocy materialnej dla zesłańców oraz sprawami opcji i repatriacji ludności polskiej i żydowskiej w latach 1945-1946.

Losów polskich na Syberii dotyczyło także wystąpienie Tatjany Anatoljewny Ulejskiej (Krasnojarsk). Mówiła ona na temat: „Polski ślad na mapie Krasnojarskiego (o K. Gromadzki)”. Referentka reprezentowała władze „Domu Polskiego” m. Krasnojarska. Przedstawiła wyniki swoich wieloletnich badań nad postacią Konstantego Iosipowicza Gromadzkiego (1843-?), który ponad pół wieku spędził w guberni jenijskiej. Wykorzystując dotychczasowy dorobek historiografii oraz materiały archiwalne, referentka omówiła poszczególne etapy jego życia i kariery zawodowej: od dzieciństwa i młodości w guberni wołyńskiej, poprzez udział w Powstaniu Styczniowym, zsyłkę do guberni jenijskiej, pracę urzędniczą w tamtejszej policji i więziennictwie (!), zajmowanie się rolnictwem (z sukcesami produkcyjnymi, znaczącymi m.in. udziałem w wystawach) – aż po stanowisko kancelisty w powiecie kańskim. Uzpełnieniem tego życiorysu zawodowego były informacje o sprawach rodzinnych i o losach sześciorga dzieci (z dwóch małżeństw) K. Gromadzkiego. Referentka postawiła też kilka pytań badawczych, na które wciąż nie można dać odpowiedzi.

Prof. nadzw. dr hab. Albin Głowacki (Instytut Historii Uniwersytetu Łódzkiego) przedstawił referat: „Likwidacja Delegatury Ambasady RP w Krasnojarsku w 1942 roku”. Uwagę swą skupił przede wszystkim na okolicznościach i przebiegu aresztowania pracowników Delegatury. Natomiast dr Sergiusz Leończyk (Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach) mówił na temat: „Kościół rzymskokatolicki w życiu polskich zesłańców i ich potomków w guberni jenijskiej (II połowa XIX-początek XX wieków)”. Na wielu przykładach wskazał na zasadniczą rolę Kościoła rzymskokatolickiego w zachowaniu polskiej tożsamości, języka i tradycji w trudnym okresie syberyjskiej zsyłki.

Ostatnią referentką była doc. dr Renata Opłakańska (Chakaski Uniwersytet Państwowy im. N. F. Katanowa w Abakanie). Zajął się ona problemem:

---

<sup>1</sup> *Книга памяти жертв политических репрессий: Республика Алтай*, т. 1-3, Горно-Алтайск 1996, 1998, 2003.

„Jeńcy-Polacy – uczestnicy ruchu białych na południu Syberii na początku lat 20. XX wieku”. W oparciu o materiały źródłowe z archiwów Minusińska i Abakanu ustaliła dane biograficzne 418 jeńców-Polaków z 5. Dywizji Piechoty, którzy żyli w powiecie minusińskim. Ilu spośród nich wyjechało do Polski, wciąż trudno jest stwierdzić.



Albin Głowacki z zespołem „Czerwone Jagody” w Minusińsku.

Po podsumowaniu obrad przez dra S. Leończyka, mieliśmy okazję podziwiać występ zespołu „Czerwone Jagody” z Minusińska. Następnie obejrzelismy wystawę „Maski dawnej Syberii”, prezentującą artystyczne fotografie masek, wykonane w siedmiu muzeach Rosji, które je posiadają w swoich zbiorach. Chodzi o pogrzebowe maski znalezione przez archeologów podczas wykopalisk na terytorium współczesnej Chakasji. Badacze odnoszą je do kultury tasztykskiej (I-V wieki naszej ery). Pozwalają one wyobrazić sobie wygląd dalekich przodków. Oprócz fotografii zaprezentowano kilka oryginalnych masek ze zbiorów Muzeum Chakaskiego Uniwersytetu Państwowego im. Katanowa oraz Minusińskiego Regionalnego Muzeum Krajoznawczego im. Martjanowa.

Po obiedzie uczestnicy konferencji udali się autokarem na zwiedzanie **Sajano-Szuszeńskiej Elektrowni Wodnej** (80 km). Po drodze podziwiamy unikalny krajobraz: Szuszeński Bór – brzozowy, sosnowy i cedrowy las, łagodne, zalesione wzgórza, farmerskie rolnictwo, stada bydła. Niebawem z dużym zaciekawieniem przyglądamy się Jenisiejowi, wzdłuż którego przemierzamy się na dłuższym odcinku trasy. Szeroka, majestatyczna rzeka na tle gór i lasów... Przejeżdżamy obok Majńskiej Elektrowni Wodnej – mniejszej „siostry” Sajano-Szuszeńskiej. Nadal roztaczają się przed nami fantastyczne widoki –

z jednej strony rzeka, z drugiej zbocza zalesionych gór... Na asfaltowej, dobrej jakościowo drodze niewielki ruch. Wreszcie około godz. 15.00 już widać z lewej strony potężną, jakby we mgle, kaskadę wodną – to z hukiem i impetem spływa nadmiar wody z Sajano-Szuszenskiej Elektrowni. Sama zaporę wywołuje ogromne wrażenie... Na parkingu w pobliżu pomnika budowniczych tego obiektu wysiadamy z autokaru. Wszyscy są mocno podekscytowani... Jest na co patrzeć! Aż dech zapiera to imponujące miejsce ujarzmania sił przyrody... Każdy z nas najpierw jest zajęty fotografowaniem. Potem przysłuchujemy się opowieści przewodniczki. Frontowa, szara ściana zapory ma ogromne rozmiary: wysokość – aż 245 m, zaś jej długość na grzbiecie to 1074,4 m. Szerokość zapory – to 105,7 m u podstawy, a na grzbiecie – 25 m. Dnia 17 sierpnia 2009 r. miała tu miejsce tragiczna awaria. Rzeka zalała wtedy maszynownię, wybuchł transformator, uszkodzonych zostało 10 turbin, a trzy z nich uległy zniszczeniu. W rezultacie zginęły tu aż 74 osoby. 40 ton oleju transformatorowego przedostało się do rzeki. 400 ton ryb padło w gospodarstwie rybackim... Przyglądamy się temu wyjątkowemu miejscu w milczeniu, podziwiając pracę projektantów i wykonawców, a także piękno krajobrazu.

W drodze powrotnej zatrzymujemy się w urokliwej miejscowości **Sizaja**. Otaczają ją zalesione zbocza. Zwiedzamy tu nową cerkiew (św. Jewdokii), która powstała jako symboliczny pomnik matki Iwana Jarygina – Jewdokii Pawłowny, wszystkich rosyjskich matek i legendarnego tutejszego sportowca – Iwana Jarygina. Stąd podjeżdżamy do znajdującego się w tej wiosce Muzeum Iwana Jarygina – filii Muzeum-Skansenu w Szuszeńskim. Otwarte było w 1999 r. Mieści się w szkole średniej, którą zbudowano dla uczczenia pamięci tragicznie zmarłego, słynnego zapaśnika stylu wolnego (dwukrotny mistrz olimpijski, wielokrotny mistrz świata i Europy). Oprowadza nas jego siostra. Na wystawie dużo fotografii, przedmiotów osobistych, trofeów sportowych. Na koniec film dokumentalny o tym zapaśniku i wspólny posiłek. Wracamy bardzo zadowoleni z tej wycieczki.

### 7 września (sobota)

Przed godz. 10.00 serdecznie żegnani przez gospodynie obiektu wyruszamy z Szuszeńskiego do Abakanu. Po drodze zatrzymujemy się obok galerii w Minusińsku, gdzie czekają na nas przebrane w polskie ludowe stroje panie z „Czerwonych Jagód”. Żegnamy się z nimi „śpiewając”, robimy pamiątkowe zdjęcia, dziękujemy za sympatyczne spotkania, za kultywowanie polskości. Odjeżdżamy do Abakanu.

Po południu udajemy się na spotkanie z tutejszą Polonią. Zostaliśmy zaproszeni do niezbyt odległego od naszego hotelu **Centrum Książki Polskiej** w Bibliotece Narodowej w Abakanie na ul. Czertygaszewa. Szefowa tego Centrum (pierwsze w Rosji, otwarte w 2005 r.) dobrze mówi po polsku. Prowadzi nas na I piętro, gdzie z okazji 150. rocznicy Powstania Styczniowego eksponowana jest okolicznościowa wystawa książki polskiej oraz polonijnej i gdzie czeka na nas grupa miejscowych polonusów. Spotkanie otworzył dr Leończyk – szef chakaskiej organizacji polonijnej. Po powitaniu i przedstawieniu gości z Polski, przedstawicieli lokalnej Polonii oraz reprezentanta „Memoriału” wystąpił, założony w Abakanie w 1997 r., Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Sybe-

ryjski Krakowiak”. Następnie rozpoczęły się rodaków rozmowy... Podziękowałem obecnym za kultywowanie języka ojczystego przodków, za pielęgnowanie kultury polskiej, za stworzenie zespołu folklorystycznego. Potomkowie polskich zesłańców interesują się m.in. możliwościami znalezienia swoich genealogicznych korzeni i podjęcia nauki w Polsce. Niestety, nie wszyscy młodzi mówią po polsku. Na indywidualne pytania i uwagi odpowiadamy już w luźnej atmosferze – przy herbatce i ciastkach.



Przed wejściem do szkoły w Znamienne; od lewej: Sergiusz Leończyk, Olga Szuszenaciewa, nauczycielka języka polskiego, prezes Oddziału Polonii w Znamienne, Tatiana Spiwak, dyrektor Szkoły Podstawowej i Średniej w Znamienne oraz profesor Albin Głowacki z Uniwersytetu Łódzkiego.

### 8 września (niedziela)

Rano jedziemy do **pierwszego rzymskokatolickiego kościoła** w Abakanie. Jest piękny słoneczny dzień. Kościół pw. Zesłania Ducha Świętego został wybudowany ze środków ofiarodawców w ciągu dwóch lat. Jest zlokalizowany na obrzeżach miasta, przy ul. Kirowa w rejonie zachodnim. Poświęcono go 14 lipca 2013 r. (bp Kirył Klimowicz). Nas wita ksiądz o. Radosław Kwarczyński – absolwent seminarium w Ełku. Ze swadą opowiada o budowie świątyni. Aż 120 tys. rb ofiarowała mu na ten cel pani z Augustowa, która kiedyś była zesłana na Syberię, a Opatrzność pozwoliła jej wrócić.

Po Mszy św. duchowny oprowadza nas po całym obiekcie. Jesteśmy pod wrażeniem bardzo racjonalnego wykorzystania każdego m<sup>2</sup> świątyni. W sali poniżej powierzchni gruntu spotykamy się na poczęstunku z parafianami. Wśród nich są m.in. osoby studiujące w Polsce oraz planujące taki wyjazd. Sympatycznie gawędzimy o różnych sprawach...

Na wspólny obiad udajemy się do centrum miasta. Towarzyszą nam m.in. ksiądz Kwarczyński oraz Żenia (Eugeniusz) Stupiński, który odbył studia magister-

skie na Wydziale Filologicznym UŁ (2000-2005), a następnie także doktoranckie. Badał polszczyznę osadników polskich na Syberii (Znamienka, Aleksandrówka).

### 9 września (poniedziałek)

W poszukiwaniu materiałów źródłowych do dziejów polskich zesłańców odwiedzam **Narodowe Archiwum Republiki Chakasja** w Abakanie na ul. Szczotinkina 32. Pani dyrektor tej placówki – Walentyna Michajłowna Rajs – oraz dyżurna w czytelnicy – Julia Aleksandrowna Orieszkowa – bardzo życzliwie odnoszą się do mojej prośby. Kserokopie wskazanych im akt otrzymam przed wyjazdem do kraju.

### 10 września (wtorek)

Wyruszamy w podróż do Znamienki – wsi, gdzie mieszka ponad 60 polskich rodzin. Najpierw przejeżdżamy przez Czernogorsk (na północny zachód od Abakanu). Tu w kopalniach węgla pracowali kiedyś m.in. Polacy. Jedziemy trasą federalną M-54 „Jenisej” (Abakan-Krasnojarsk) i zarazem odcinkiem drogi republikańskiej Abakan-Szyra. Dobra asfaltowa nawierzchnia, prosta na wielokilometrowych odcinkach. Dookoła step. W oddali łyse góry. Niewielki ruch. Widać stada krów, które same się pasą.

Po godzinie zjeżdżamy z trasy w prawo – do celu naszej podróży: **Znamienki**. Najbliższa stacja kolejowa Son oddalona jest stąd o 70 km, do Abakanu – 85 km, do przystani Nowosiołowo nad Jenisejem – 90 km, do siedziby rejonu w Bogradzie – 20 km. Wjeżdżając do wsi, przejechaliśmy przez niewielką rzeczkę Jerbę. A jest tutaj jeszcze inna – Kamyszta. Miejscowość ma starą zabudowę. Powstała w 1834 r. W 520 zagrodach mieszka ok. 1,5 tys. osób, głównie Rosjanie, Niemcy, Polacy, Ukraińcy. Tu w 1962 r. na bazie kilku okolicznych kołchozów powstał sowchoz, a po 1992 r. w wyniku kolejnych reorganizacji utworzono w 2003 r. gospodarstwo farmerskie „Wiesna” (ponad 78 tys. ha, w tym ponad 36 tys. ha ziemi ornej, 30 tys. ha łąk i pastwisk). Rolnicy hodują bydło, owce, świnie, drób.

Domki kolorowe. Cisza, mały ruch. Skręcamy w lewo i zatrzymujemy się przed szkołą. Oddana do użytku w 1986 r. Na gmachu zielona tablica informacyjna: „Znamieńska Średnia Szkoła Ogólnokształcąca. Republika Chakasja, bogradzki rejon, Znamienka, ul. Dzierżyńskiego 85”. A mają tu jeszcze szkołę muzyczną, wiejski dom kultury (mieszczący polski ośrodek kulturalny), bibliotekę. W domu modlitwy baptystów Polacy modlą się po polsku. Wychodzi po nas uśmiechnięta, młoda pani dyrektor – Tatiana Pawłowna Spiwak. Zaprasza do środka. Na parterze szkoły mieści się stołówka, warsztat, gabinet dyrektorki, pokój nauczycielski, sala gimnastyczna, gabinet lekarski, pięć sal lekcyjnych, szatnia.

Spośród 172 uczniów ponad 50 uczy się po polsku. Tę możliwość mają tu od 1999 r. Nauka jest prowadzona w szkole w systemie pięciodniowym, na jedną zmianę. Kadra liczy 24 nauczycieli. Nie uczą chakaskiego (!), jest natomiast polski, niemiecki i rosyjski.

Z panią dyrektor przechodzimy z jej gabinetu na I piętro szkoły. Jest tam dziewięć sal lekcyjnych, biblioteka, gabinety: zastępcy dyrektorki, zastępcy ds. gospodarczych, psychologa, pedagoga społecznego, starszej woźnej. My wchodzimy do specjalnie urządzonego gabinetu nauki języka polskiego i histo-

rii. Jego wyposażenie, meble, podręczniki – to dar Senatowi RP. Języka polskiego, historii i kultury (obyczajów i tradycji) uczy tu w trzech grupach Olga Eduardowna Szuszenaciewa (z domu Szyszko). Wśród dzieci, które oczekiwały na nas w tej sali lekcyjnej, dominują młodsze. Na tablicy kredą napisane jest w języku polskim: „Powitanie”. Po prawej stronie na ścianie mapa fizyczna i godło Polski, polski alfabet, poczet królów, informacje o Polsce, mapa z podziałem administracyjnym, polskie napisy. W gablotach polskie książki i lalki. Wita nas i przedstawia uczniom nauczycielka.

Mam możliwość zwrócić się do dzieci po polsku. Mówię powoli, by wszystko zrozumiały. Wyrażam radość, że tu, na Syberii, uczą się języka polskiego, historii Polski i polskich piosenek. Dziękuję im za to, życzę sukcesów w nauce oraz tego, by w przyszłości wyjechały do Polski na studia. Dzieci, ubrane w kolorowe stroje, recytują po polsku wiersz oraz śpiewają pieśń. Nauczycielka pokazuje nam „polskie” wyposażenie gabinetu w pomoce naukowe, które przechowywane jest w szafie. Na koniec robimy wspólne zdjęcie w klasie i zegnamy się z gościnnymi gospodyniemi.

Wyruszamy do Bolszkiej Jerby, gdzie w czasie II wojny światowej był Polski Dom Dziecka, dający schronienie ponad 100 sierotom. Chcę poznać to miejsce, bo przecież stąd nie jest ono już tak odległe. Wjeżdżamy na asfaltową drogę wśród stepu. Wokół znowu ciekawe widoki... Początkowo są to olbrzymie puste przestrzenie. Tylko równiny, równiny i w dali łyse góry.

Z czasem pojawiają się na nich i drzewa. Na stepie bele siana. Skracamy w stronę rejonowego Bogradu. Po godz. 14.00 dojeżdżamy do **Bolszkiej Jerby**. Wieś umiejscowiona w kotlinie, otoczona niewysokimi, zalesionymi wzniesieniami. Zabudowa tradycyjna – jak wszędzie w mijanych wioskach: drewniane, kolorowe domki i płoty. Niewielki ruch. Zatrzymujemy się na jakimś centralnym placu. Szukamy kogoś, kogo można byłoby zapytać o ów Polski Dom Dziecka. Zaglądam do Wiejskiego Domu Kultury. Ale zastana tam pani nie ma pojęcia o tym, że kiedykolwiek były tu u nich polskie dzieci... Pytam, gdzie najstarsza część wsi, gdzie najstarsi mieszkańcy. Po uzyskaniu informacji przemierzamy się tam, ale nikogo nie ma na zewnątrz obejść. Patrzymy na częściowo zniszczone przez upływ czasu zabudowania... Nie ma tu czego szukać. Wracamy na drogę do Bogradu... W Abakanie wita nas drobny deszczyk. Teraz czas na wizytę w archiwum.

Do Polski wróciliśmy po dwóch tygodniach z przekonaniem, że spotkania przez nas na Południowej Syberii ludzie są nam bardzo życzliwi. Z satysfakcją obserwowaliśmy różnorakie działania tamtejszego aktywu Polonii, wspieranego przez Konsulat RP w Irkucku, na rzecz zbadania, utrwalenia i popularyzowania informacji o wielowiekowym pobycie Polaków na Syberii (zesłańców, więźniów, dobrowolnych pracowników), w tym m.in. ich znaczącego wkładu w jej rozwój społeczno-gospodarczy i oświatowo-kulturalny. Trwałe znaki pamięci i oryginalne publikacje o polskiej obecności na tamtym terenie są świadectwem coraz szerszej wiedzy o historii Polaków na Syberii, ale też znakomicie pokazują dokonania odrodzonego ruchu polonijnego w Rosji. Obowiązkiem Rzeczypospolitej Polskiej jest wspieranie jego wielokierunkowej, bardzo ważnej i pożytecznej działalności.

*Albin Głowacki*

---

- **PAMIĘCI POWSTAŃCÓW ZABAJKALSKICH**

Obchody wybuchu powstania zabajkalskiego w 1866 r. odbyły się w nadbajkalskiej miejscowości Miszycha. 19 lipca Narodowo-Kulturalna Autonomia Polaków „Nadzieja” w Ułan Ude zorganizowała „Dzień Pamięci”. Jak co roku, pod pomnikiem powstańców zabajkalskich w Miszysze, wzniesionym staraniami tej organizacji przy wsparciu polskich organizacji rządowych, zgromadzili się członkowie diaspory polskiej z Ułan Ude i Kiachty, przedstawiciele Polski, kleru katolickiego, a także administracji Bajkalskiego Parku Przyrody. Wiersze, recytowane przez młodzież polonijną, przeplatały się z wystąpieniami organizatorów i gości obchodów.

Po złożeniu wieńców przez reprezentantów Polonii i Konsulatu Generalnego w Irkucku odbyła się msza święta, koncelebrowana przez wikariusza generalnego diecezji irkuckiej, ojca Włodzimierza Sieka.

Występujący podkreślali w swych wypowiedziach patriotyczny i moralny obowiązek zachowania pamięci o narodowych zrywach i o bohaterach, którzy poświęcili życie w walce o wolność. Dyrektor parku przyrody, pan Wasilij Sutuła, wyraził wielkie uznanie dla narodu polskiego za to, iż z pietyzmem zachowuje pamięć o swojej historii.

Ojciec Siek w poruszającym kazaniu przypomniał o bohaterstwie powstańców. Podkreślił, że ich ofiara nie była daremna, gdyż dopomogła w umocnieniu narodowego ducha i ostatecznie w wywalczeniu przez Polskę niepodległości. Poruszył też wątek diaspory polskiej, dla której Syberia – dzięki odrodzeniu Polski – mogła stać się przyjazną ziemią i drugą ojczyzną.

Powstanie zabajkalskie wybuchło 24 czerwca 1866 r. w Kraju Zabajkalskim. Jego organizatorami byli zesłani na katorgę weterani Powstania Styczniowego, zatrudnieni przy budowie drogi nadbajkalskiej. Ten rozpaczliwy zryw w walce o uwolnienie Polski spod carskiego zaboru z góry skazany był na klęskę. 28 Czerwca liczące zaledwie 700 osób siły powstańcze zostały rozgromione przez wojska carskie w miejscowości Miszycha. Pojmano przywódców, z których czterech stracono. Pamięć o powstaniu pozostaje żywa w pamięci Sybiraków, i to nie tylko polskiego pochodzenia. Jedna z głównych ulic Irkucka nosi nazwę Polskich Powstańców. Pomnik w Miszysze otaczany jest życzliwością i szacunkiem.

*Informacja Konsulatu Generalnego RP w Irkucku*

- **UROCZYSTA CEREMONIA NIE ODBYŁA SIĘ...**

Przybyli na uroczystą ceremonię odsłonięcia w Ust-Kucie pomnika, poświęconego pamięci zesłańców i katorżników, zobaczyli, że poprzedniej nocy pomnik został zniszczony.

31 sierpnia w małym miasteczku obwodu Irkuckiego Ust-Kut miało się odbyć uroczyste odsłonięcie pomnika ku pamięci ofiar represji politycznych. Wykonano skromny, ale harmonijny w swojej symbolicznej prostocie pomnik: dwa krzyże, katolicki i prawosławny, i dwie tablice pamiątkowe, z napisem po polsku i po rosyjsku:



**Zmarłym na naszej ziemi  
Polakom-powstańcom  
oraz rosyjskim zesłańcom i katorżnikom  
od mieszkańców UST-KUTA.  
Pozostajecie na zawsze w naszej pamięci...**

Remont i rekonstrukcję pomnika położonego na terenie sanatorium, do którego przyjeżdżają ludzie z całej Syberii, z dobrowolnych składek przeprowadziły organizacja społeczna „Centrum pomocy obywatelskiej” (dyrektor – A. Tupicyn) oraz mieszkańcy Ust-Kutu polskiego pochodzenia. Na otwarcie przybyli przewodniczący Dumy miejskiej A. Krasnosztanow, dyrektorka sanatorium, deputowana Dumy S. Safonowa oraz konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Irkucku M. Zieliński, który przybył do Ust-Kutu specjalnie w celu złożenia wieńca przy pomniku.

Jeszcze wieczorem w przeddzień zaplanowanej uroczystości wszystko było w porządku. Na fotografii widać, jak wyglądał pomnik, pieczołowicie wysprzątnany i ozdobiony kwiatami. W niedzielę rano uczestnicy ceremonii zobaczyli zdewastowany pomnik – w nocy ktoś wyrwał z płyty betonowej odlanej z metalu tablice i je zniszczył. Widać było, że usiłowano zbeczcześcić krzyże, ale prawdopodobnie zabrakło czasu. Przypuszczenie, że był to wyczyn przypadkowych chuliganów, nie wchodzi w grę – pomnik znajduje się na chronionym terenie, poza tym zniszczenie metalowych konstrukcji wymaga nie lada wysiłku oraz specjalnych narzędzi. Akt wandalizmu dobitnie świadczy o tym, że pamięć o przeszłości komuś bardzo się nie podoba...

*Informacja Konsulatu Generalnego w Irkucku*

**• Z PRAC KOMISJI BADAŃ NAD HISTORIĄ SYBERII (2014)  
KOMITETU HISTORII NAUKI I TECHNIKI PAN**

W bieżącej kadencji Komitetów PAN Komisja skupiała 25 specjalistów, z czego 7 to członkowie Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN, w tym prof. Kalina Bartnicka – przewodnicząca i prof. Leszek Zasztowt – dyrektor Instytutu Historii Nauki PAN. Zarząd stanowili: prof. Zbigniew Wójcik – przewodniczący, prof. Jerzy Supady – zastępca przewodniczącego oraz mgr Zbigniew Żuk – sekretarz. Na zebrania regularne zapraszanych było 35 osób, z czego większość uczestniczyło we wszystkich pięciu posiedzeniach. Odbywały się one co dwa miesiące (poza okresem wakacji akademickich): 10 lutego, 7 kwietnia, 9 czerwca, 6 października i 8 grudnia. Na listach obecnych zapisało się łącznie 105 osób. Przedstawiono na posiedzeniach ponad 20 referatów i komunikatów. Prawie na wszystkich spotkaniach prezentowano najnowszą literaturę przedmiotu, zwłaszcza wydawaną w Rosji.

Członkami Komisji są specjaliści mieszkający głównie w Warszawie, a także w Łodzi (2 osoby), Wrocławiu (2 osoby), Lublinie (2 osoby), Kielcach (1 osoba), Białymstoku (1 osoba), Siedlcach (1 osoba), Rzeszowie (1 osoba), Toruniu (1 osoba). Systematycznie w pracach bierze udział redaktor prasy kulturalnej Warszawy. Miłą atmosferę zawdzięczamy życzliwości dyr. Instytutu Historii Nauki PAN prof. Leszkowi Zasztowtowi i jego współpracownikom. Komisja korzysta z sali tego Instytutu, natomiast aparaturę audiowizualną

zapewnia nam Archiwum PAN. Dyrektor tej placówki dr Hanna Krajewska jest aktywną uczestniczką prac zespołu.

W 2014 r. Komisja rozpoczęła 21 rok pracy (początkowo jako Komisja Syberyjska). Z przyczyn naturalnych w tym czasie ubyło kilka osób. Główny trzon zespołu, w tym prof. Wiktoria Śliwowska, prof. Antoni Kuczyński, dr Zofia Strzyżewska, dr Jan Trynkowski i mgr Zbigniew Żuk, uczestniczyli we wszystkich zebraniach, często z referatami. Jedno z posiedzeń nawiązujących do 21 lat istnienia Komisji otworzyła prof. dr hab. Kalina Bartnicka, przewodnicząca Komitetu Nauki i Techniki PAN wygłaszając interesujący referat pt. *Zygmunt Rewkowski – biografia i pamiętnik*.

Członkowie Komisji uczestniczyli niemal we wszystkich ważniejszych akcjach różnych instytucji i stowarzyszeń związanych z polskim dziedzictwem w Rosji, często też wspomagają merytorycznie i organizacyjnie działalność Rady Naukowej Zarządu Głównego Związku Sybiraków<sup>1</sup>. Wygłaszali też referaty bądź opiniowali kandydatury do Nagrody „Przeglądu Wschodniego” (m.in. byli autorami laudacji prof. B. Szostakowicza – W. Śliwowska, A. Kuczyński, J. Trynkowski i Z. Wójcik). Systematycznie wspierano też działalność redakcyjną prof. A. Kuczyńskiego, a zwłaszcza redagowanych przez niego czasopism: „Zesłaniec” i „Wrocławskie Studia Wschodnie” oraz serię wydawniczą „Biblioteka Zesłańca” Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego.

Opiniowano też dla innych instytucji starania o stypendium historyków rosyjskich przebywających w Polsce: m.in. Artioma Czernyszewa, aktywnego na naszych posiedzeniach. Wielokrotnie udzielano bezinteresownie – konsultacji dziennikarzom (prasa, radio, telewizja) oraz różnym zespołom badawczym uczelni wyższych (m.in. referat Z. Wójcika o K. Bohdanowiczu przedstawiony na Akademii Górniczo Hutniczej, w związku z czym zostały podjęte badania zespołowe nad jego dokonaniem na Syberii).

Niektóre publikacje przychodzące na adres Komisji lub do jej uczestników – zwłaszcza zagraniczne, przekazywane są do biblioteki Instytutu Historii Nauki PAN, Archiwum PAN w Warszawie oraz Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie. W tym względzie wiele inicjatywy wykazywał zwłaszcza mgr. Z. Żuk. Jemu też zawdzięczamy ożywienie studiów nad dziejami udziału Polaków w rozpoznaniu orientalistyki w Rosji (Syberia, Kraj Orenburski, Kaukaz).

Wydarzeniem roku stała się książka prof. A. Kuczyńskiego, pracownika IHN PAN, zatytułowana *Polacy w Kazachstanie. Zesłania – dziedzictwo – nadzieje – powroty*. Jej fragmenty referowane były posiedzeniach Komisji bądź na konferencjach naukowych – krajowych i zagranicznych.

Zestawienie przedstawionych referatów i komunikatów: **10 lutego:** dr Ekaterina Tumanik (Rosja), *Z badań nad działalnością naukową Polaków w środkowej Syberii*; prof. Eugeniusz Niebielski (Lublin), *Bracia Siwińscy – próba zrobienia biznesu na Syberii*; dr Zofia Strzyżewska (Warszawa), *Z dziejów Polaków w Turkiestanie*; mgr Bogusław Kosel (Białystok), *Z prac Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku*. **7 kwietnia:** dr Halina Geber i prof. Janusz Odrowąż-Pieniążek, *Adolfa Januszkiewicza „Listy ze stepów kirgiskich i dziennik podróży” – nowa edycja książki „Biblioteki Zesłańca” Polskiego Towarzystwa*

<sup>1</sup> W. Krawczyński, *Rada Naukowa Związku Sybiraków*, „Zesłaniec”, 2014, nr 60, s. 81-83. (Przypis redakcji).

*Ludoznawczego*; prof. Anna Stogowska (Płock), *Nad pamiętnikiem Edmunda Płoskiego z zesłania na Sachalinie*; dr Jan Gruszyński (Warszawa), *Wioski mazurskie na Syberii: Aleksadrowka i Znamienka*. **9 czerwca:** mgr Marcin Karczewski (Warszawa), *Od Mińska do Harbina. Podróż Ludwika Sawickiego na Daleki Wschód*; prof. Jerzy Supady (Łódź), *Nowe publikacje literatury tagierne*; mgr Bogusław Kosel (Białystok) – *Konferencja: „Sybir: Doświadczenia-pamięć”*. *Refleksje uczestnika*; red. Igor Strojcki (Warszawa), *Konrad Niedźwiecki – adwokat w Rosji*; dr Jan Trynkowski (Warszawa), *Jeszcze o listach Adolfa Januszkiewicza*; dr Sergiusz Leończyk (Abakan – Rosja i Siedlce), *Nowe publikacje o Polakach na Syberii*. **6 października:** prof. Iwona Arabas (Warszawa), *Ferdynand Karo. O miłości do flory Syberii*; mgr Karolina Kondracka (Warszawa), *Polaków badania i relacje z XIX w. o muzyce Jakutów (Problemy muzykologiczne)*; red. Igor Strojcki (Warszawa) i prof. Zbigniew Wójcik (Warszawa), – *Między nauką i działalnością rewolucyjną Polaków w Rosji – Anna i Józef Łukaszewicze*. **8 grudnia:** prof. Kalina Bartnicka (Warszawa), *Zygmunt Rewkowski – biografia i pamiętnik*; dr Irina Troyak (Rosja), *Polskie sibirica XIX wieku jako zjawisko kultury piśmienniczej*; Imam Mahmud T. (Zbigniew) Żuk (Warszawa), *Obserwacje orientalistyczne z guberni orenburskiej Zdzisława Dębickiego w końcu XIX w.*

Przedstawione referaty sukcesywnie będą drukowane w specjalistycznych periodykach w Polsce i Rosji.

Zbigniew Wójcik

#### • POST SCRIPTUM DO „PODRÓŻY DO PRZESZŁOŚCI”

Byłam i jestem ogromnie wdzięczna Szanownej Redakcji kwartalnika „Zesłaniec” za opublikowanie mojego opowiadania pod tytułem „Podróż do przeszłości”(nr 50 z 2012 r.). Po dwóch latach od tamtego czasu nadarzyła się szczególna okazja, aby nawiązać do opisanej w nim historii.

Reprodukowane na stronie 63 cyt. opowiadania zdjęcie przedstawia symboliczny krzyż w Alei Krzyży w Kuropatach k/Mińska na Białorusi poświęcony pamięci 20-letniego brata autorki Bogusława Wężyka – ucznia Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni w latach 1938/39. Najwyższy Sąd Wojskowy Izba Karna ZSRR na sesji wyjazdowej w Mińsku, skazał go na karę śmierci za działalność konspiracyjną na terenie Baranowicze-Lida. Wyrok wykonano 17 lutego 1941 r. Miejszem wiecznego spoczynku Bogusława stał się dół śmierci w Kuropatach.

Byłam tam z synem w 2011 r. Na krzyżu – symbolicznym grobie zawiesiliśmy biało-czerwoną szarfę. Zapłonęły znicze, złożyliśmy kwiaty i ziemię z Polski. Żegnałam to miejsce z bolesną świadomością, że nie będę mogła już tu powrócić, a pamięć o moim bracie zatrze czas. Na szczęście stało się inaczej.

Na początku sierpnia 2014 r. trafił do moich rąk folder wydany przez Stowarzyszenie Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Katyński. Wydawnictwo to było poświęcone XIV Rajdowi zaplanowanemu na dni 23 sierpnia – 14 września 2014 r. Wnikliwa lektura niewielkiego, ale jakże bogatego w treści folderu

zapoznała mnie z ideą Rajdu, jego niezwykłą historią i nazwiskami wybitnych patronów. Mapka tegorocznej trasy wiodła uczestników po raz czternasty „szlakiem polskiego oręża, szlakiem naszych zwycięstw i klęsk, poprzez Kresy Rzeczypospolitej. Odwiedzimy miejsca zbrodni komunistycznych i niemieckich, zbrodni Litwinów i innych narodów tworzących były ZSRR, mordowanych w równie okrutny sposób. ...” (koniec cytatu z treści folderu). Na mapce zaznaczone były Kuropaty. Miałam jasną wizję moich dalszych kroków.

Kupiłam nową szarfę i zadzwoniłam na jeden z podanych numerów telefonów. Wiedzioną instynktem wybrałam nazwisko pana Adama Świtalskiego. Przedstawiłam się i w krótkich słowach poprosiłam o adres, na który mogłabym przesłać szarfę z prośbą o zawieszenie jej na krzyżu mojego brata. Już następnego dnia Pan Adam Świtalski przyjechał do mnie. Poświęcił swój bezcenny czas na wysłuchanie dramatycznej historii i zapewnił, że moja prośba będzie spełniona.

Towarzyszyłam Uczestnikom Rajdu serdeczną myślą i modlitwą o szczęśliwy powrót z trudnej dalekiej (8 tys. km) wyprawy. Nadszedł dzień, w którym otrzymałam e-mail o treści wielkiej dla mnie wagi, a zarazem głęboko wzruszającej.

Pan Adam donosił mi, że uczestnicy XIV Międzynarodowego Motocyklowego Rajdu Katyńskiego złożyli Hołd i wspólnie pomodlili się nad mogiłą mojego brata w Kuropatach. Modlitwę prowadził Ksiądz Harcmistrz Dariusz Stańczyk z Wileńskiego Hufca Maryi (WHM) im. Pani Ostrobramskiej. Na nagrobnym Krzyżu zawieszona została biało-czerwona wstążka. Co więcej - odwiedziny tego grobu zostały wpisane w tradycje rajdu, za każdym razem, gdy rajd będzie w Kuropatach.

Najserdeczniej dziękuję Uczestnikom XIV Międzynarodowego Rajdu Katyńskiego i Księdzu Harcmistrzowi Dariuszowi Stańczykowi, którzy modlili się przy symbolicznej mogile mojego brata w Kuropatach.

Panu Adamowi Świtalskiemu wyrażam głęboką wdzięczność za szlachetny odzew na moją prośbę i doprowadzenie do końca misji, której się bezinteresownie podjął. Wykonanie jej powierzył swoim kolegom ponieważ w tym czasie, jako Komandor V Motocyklowego Złotu w Hucie Pieniackiej, przewodniczył grupie motocyklistów, która udała się do Brodów. Od kilku lat Rajdowcy prowadzą tam prace porządkowe i renowacyjne na Polskim Cmentarzu Wojskowym 1914-1920. Odkryli go w stanie kompletnego zaniedbania i zniszczenia, a obecnie ciężkim i systematycznym trudem przywracają do stanu godnego miana polskiej nekropolii.

Pisząc niniejsze „Post Scriptum” pragnę wyrazić głęboki szacunek dla wszystkich członków Stowarzyszenia Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Katyński, którzy kosztem niewyobrażalnego wysiłku kultywują przepiękną tradycję ocalania od zapomnienia miejsc zbrodni komunistycznych i hitlerowskich, miejsc drogich sercom wszystkich Polaków.

*Zofia Wężyk-Machowska*